GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

9. LISTOPADA 1918.

NR. 252.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

W przełomowej chwili.

W organizujących się po strasznym przełomie młodych społeczeństwach wre praca, rozbudowywuje się przyszły gmach państwa, umacnia się jego podstawy. — My mamy czas! Na razie stać nas nie na sił skupienie, lecz na ciągłe przesilenia, ciągle wyrażanie nieufności, wypowiadanie posłuszeństwa, zamachy stanu! Rozmawiałem w tych dniach z poważnym cudzoziemcem, który ironicznie się uśmiechał, mówiąc o naszych sprawach, nie bez współczucia, jakie się miewa dla kalek lub dzieci. Ale mnie się serce krwawiło i dusza bólem dyszała. Wielkie słowo ojczyzna, które nagle stało się ciałem, nie przyciszyło tych wszystkich instynktów niekarności, zawiści, sobkowstwa, co nas niegdyś powaliły i stargały. I nie nastąpiło to pospolite zrozumienie, którego po tylu, tylu latach żałoby mielibyśmy prawo się spodziewać. Bośmy myśleli, że w chwili tej wielkiej każdy podąży spiesznie ze swoją ofiarą mienia, pracy, osoby, a przedewszystkiem z wyrzeczeniem się tego wszystkiego, co w nas jątrzyło się partyjnością, niskim i poziomym egoizmem czy własnej osoby, czy stronnictwa. Wtargnęli tymczasem przekupnie do świątyni, swarzący się o swoje prawa, stanowiska, pilnujący i żądający nie dobra ojczyzny, lecz dobra swego koła i partyi. Wiemy jużci dokonale, że pod tem drzemią także szlachetne nieraz pobudki, że niejeden jest przekonanym, iż jego ideał jest wyłącznie uprawnionym i do celu upragnionego prowadzi. Ale wiemy także, że wybujały indywidualizm nas zgubił, to veto, które w przeszłości hamowało tak złowrogo wszelką ogółu działalność, że jedynie ustępliwość na korzyść innych sił i przekonań i spojenie wszystkich mocy zbawić nas może. I dlatego krwawi się nam serce na widok tego marnowania pracy i czasu w tych z pewnością niepowrotnych warunkach. Podziały zacieśniły, zwęziły i obniżyły ludziom widnokręgi i uczucia; kiedy jedne pojęcia i jedna miłość ojczyzny powinny nam wypełnić duszę po brzegi, myślą niektórzy o podziałach na stany i warstwy, na ziemie i prowincye i z zaułków i zaścianków swego osobistego stanowiska działają tak, aby naród ćwiartować na nowo i utwierdzić zmorę podziałów. Targi i obrachunki partyjne przesłaniają widok i majestat Unii domowej, która błaga, krzyczy i jęczy: Przyjdźcie do mnie wszyscy, odwalcie wspólnym zachodem kamień, co mnie przygniatał. pozwólcie, abym na wszystkich w narodzie zajaśniała chwałą i słońcem.

Wszak widzimy dobrze niebezpieczeństwa, które zewsząd się piętrzą i zewsząd nam grożą. Z jednej strony zachłanność i nienawiść odwiecznych wrogów, z drugiej jady z zewnątrz w naszem ciele posiane chciałyby stoczyć wszelką działalność i wszelkie szlachetne zamiary. W ostatnich dniach przychwytano w Kielcach kilku propagatorów bolszewizmu i znaleziono przy nich pokaźne sumy pieniędzy. Skąd płyną te grosze judaszowe, domyśleć się nie trudno. Nasi sąsiedzi po dwu stronach chcieliby Polskę doprowdzić do zupełnego rozstroju i bratobójstwa.

Czyż więc zwątpić i załamać ręce? Nie! Od wieśniaka i robotnika do księcia wszyscyśmy zrównać się powinni w jednej ofierze i jednym trudzie około podniesienia Tej, która nie zginęła i nie zginie. I wątpić nie należy, że nad zawiścią, wyłącznością stronniczą w końcu zapanuje zwycięsko ta szlachetna międzypartyjność, która wszystkich do czynu zawołała, każdą dobrą wolę i siłę podatną, a w karności przez nikogo wyprzedzić się nie da. I mamy przecież nadzieję, że potępieńcze swary nie zmrożą porywów do dobra i chwały ojczyzny a dusza narodu podniesie się ku wyżynom, dorastającym wielkości chwili.

KAZIMIERZ MORAWSKI.

Prasa berlińska zamieszcza nader charakterystyczne wynurzenia Niemców poznańskich, pokryte tysiącami podpisów. Panowie ci oświadczają: „Życzymy sobie z całego serca żyć z naszymi polskim sąsiadami i współobywatelami w pokoju i zgodzie. Godzimy się również stanowczo na to, ażeby prawa, które Polacy odczuwają jako uciążliwe dla siebie, zostały zniesione, o ile na to pozwolą konieczności państwowe"... W chwili, gdy posłowie Rzeszy we włosienicy i z powrozem na szyi pielgrzymują przed oblicze Focha, a bunt wewnętrzny rozsadza twierdzę prusactwa, Niemcy ofiarowują nam zniesienie ustaw wyjątkowych, z zastrzeżeniem, że się ono da pogodzić z „koniecznościami" państwa, od którego bije woń trupia. To się nazywa dopiero humor szubieniczny.

Ogniowa próba asymilacyi.

Wobec krwawej walki, jaka toczy się na ulicach Lwowa o posiadanie tego miasta między Polakami i Rusinami, utworzył się tam dla ochrony interesów ludności starozakonnej żydowski wydział bezpieczeństwa, który ogłosił odezwę, zawierającą szereg dyrektyw. Powiedziano w niej, że wskutek rozgrywających się wypadków 70.000 żydowskich mieszkańców Lwowa znalazło się w „trudnem położeniu". Wydział, który wziął na siebie obowiązek utrzymania spokoju oraz ochrony życia i mienia prywatnego w dzielnicy żydowskej, wzywa żydów, aby zachowali jak najściślejszą neutralność, „nie dając się popchnąć w którąkolwiek stronę". Odezwę podpisały wszystkie stronnictwa żydowskie, w tej liczbie także asymilatorzy, czyli t. zw. Polacy wyznania mojżeszowego.

Smutne wypadki lwowskie stały się, jak widzimy, probierzem wartości tych „Polaków". W chwili, w której trzeba było w walce polsko-ruskiej o Lwów opowiedzieć się czynnie po jednej lub drugiej stronie. „Polacy" pochodzenia żydowskiego uczuli się nagle solidarnymi z całą pozostałą resztą żydostwa, cofnęli się przezornie do ghetta i ogłosili „neutralność", t. j. uczynili to, coby w danem położeniu był zrobił każdy cudzoziemiec. Wartość żydów „zasymilowanych" i prawdziwy stosunek ich do naszego narodu odsłoniły się tu w całej swej nagości. Jest to zdobycz bądź co bądź cenna ze względu na tulące się jeszcze tu i ówdzie złudzenia, że żydów można „spolszczyć".

Ale dymiące od wystrzałów ulice Lwowa dają nam jeszcze jedną ważną naukę. Wre walka dwóch nie mogących się zgodzić, niemniej jednak pokrewnych, bliskich sobie narodów. Padają trupy Polaków i Rusinów. Tylko Lwów żydowski pozostaje nietknięty. Co więcej on wyjdzie z tej zawieruchy z zyskiem, gdyż oczywiście odsetek neutralnej ludności starozakonnej podskoczy w górę. Widowisko iście słowiańskie.

KOR.

Ces. Wilhelm abdykował.

WIEDEŃ. (Telefonem.) Koła finansowe otrzymały z Berlina wiadomość, że wczoraj popołudniu między godz. 2 a 3 ces. Wilhelm złożył koronę.

Przed abdykacyą Wilhelma.

Berlin. 7 b. m. Godz. 1 min 20 popołudniu. Gabinet wojenny zebrał się pod przewodnictwem kanclerza na posiedzenie. Wiadomość jakoby kanclerz państwa udał się do głównej kwatery jest więc nieprawdziwą. Jak słychać, ze względu na trudności komunikacyjne, termin ultimatum socyalno-demokratycznego przedłużony został do g. 6-tej wieczór. Potwierdzenia tej wiadomości niema.

KANCLERZ WRĘCZYŁ DYMISYĘ.

Berlin. Jak słychać, cesarz został telegraficznie poinformowany o sytuacyi. Odpowiedź dotąd nie nadeszła. Kanclerz państwa ks. Maks badeński podał się do dymisyi.

Berlin. Wolff. Cesarz poinformowany przez kanclerza państwa o sytuacyi, prosił ks. Maksa badeńskiego, by na razie dalej sprawował urząd kanclerza aż do ostatecznej decyzyi cesarza. Spodziewana jest ona jak najrychlej.

WARUNKI SOCYALISTÓW.

Berlin. Prezydyum partyi socyalno-demokratycznej i frakcyi socyalno-demokratycznej w parlamencie ogłosiło na czele „Vorwaertsu" odezwę, która powiada pod adresem robotników, że pokój jest zapewniony. Za kilka godzin nastąpi spoczynek broni. Odezwa wzywa robotników, by wstrzymali się od wszelkiego kroku nierozważnego i rozlewu krwi z frontu nie przenosili w głąb kraju. Następnie podaje do wiadomości warunki, postawione przez frakcyę, a wręczone kanclerzowi państwa. Opiewają one: 1. Pozwolenie na odbycie zakazanych zgromadzeń. 2. Polecenie policyi i wojsku, by zachowały skrajną rozwagę. 3. Abdykacya cesarza i następcy tronu do piątku w południe. 4. Wzmocnienie wpływów socyalistycznych w rządzie. 5. Przekształcenie ministerstwa pruskiego w myśl życzeń stronnictw większości parlamentarnej.

Gdyby do piątku w południe nie nadeszła zadowalniająca odpowiedź, socyaliści wystąpią z rządu.

ROBOTNICY GROŻĄ STRAJKIEM.

Berlin. Z ogromnem naprężeniem oczekują szerokie koła odpowiedzi na ultimatum socyalistów. Dotąd panuje w Berlinie porządek. Robotnicy wszystkich fabryk pracują. Jednak po rozpoczęciu pracy natychmiast zawiadomili kierowników oddziałów, że jeżeli do południa nie nadejdzie odpowiedź cesarza, to zaniechają pracy. W parlamencie obiega pogłoska, że termin ultimatum socyalistycznego ma być przedłużony aż do chwili podania warunków zawieszenia broni.

Rewolucya w Niemczech.

Berlin. B. Wolffa. 7 bm. godzina 10 min. 40 w nocy. Ze strony miarodajnej podają o sytuacyi z północnych prowincyi co następuje: Niepokoje rozszerzyły się na szereg dalszych miejscowości. W Bremie na placu Targowym socyalista niezawisły, którego przed kilku dniami wypuszczono z więzienia, wygłosił mowę. Również kilku żołnierzy przemawiało, wzywając do utworzenia rady robotniczej i żołnierskiej. Po uwolnieniu jeńców wojskowych otworzyły się także bramy więzienia cywilnego.

Z Hamburga donoszą, że centralne biuro rady robotników i żołnierzy zarządziło obsadzenie wszystkich gmachów rządowych i wojskowych. Magazyny środków żywności są otoczone strażą. Zapowiedziano natychmiast rozstrzelanie za rabunek. Na razie odbywają się rokowania z senatem. Ruch kolejowy ograniczony jest do dwóch pociągów. Kierownictwo biura centralnego wydało odezwę do ludności wzywającą do zachowania spokoju i porządku. Przyszło jednakże mimo to do kilku gwałtownych scen i mordów. I tak powstańcy wtargnęli do mieszkania przy ulicy Lincolna, z którego rzekomo strzelano do żołnierzy. Zabito dwie kobiety jako rzekome winowajczynie. **Przecięto im gardła.** Prawdopodobnie wszystkie teatry i restauracye będą zamknięte. Przez całą noc z 6 na 7 bm. słychać było w różnych stronach miasta strzały. Hamburski dziennik Echo, który jest teraz organem powstańców pod nazwą „die rote Fahne" ogłasza do ludności Hamburga i Altony rozporządzenie, że wszystkie osoby cywilne od 7 bm. nie śmią po g. 6 wieczór pokazywać się na ulicach. **Kto z osób cywilnych będzie napotkany, będzie rozstrzelany.**

W Kilonii komendant miasta kapitan marynarki Heine w nocy z 5 na 6 bm. **zastrzelony został przez patrol, który miała rozkaz eskortowania go. Powodem rozstrzelania był rzekomo opór patroli.**

Ruch powstańczy w całym kraju.

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że ruch powstańczy się rozszerza. Z Kilonii i Hamburga wysłano uzbrojonych marynarzy w rozmaite strony kraju. **Ci tworzą rządy robotniczo-żołnierskie.**

REWOLUCYA SIĘ ROZSZERZA.

Berlin. Oprócz Kilonii i miast hanzeatyckich, niepokoje rozszerzyły się poza Hamburg, Oldenburg, a także i na inne miasta. Na ogół nie przyszło do zaburzeń porządku i bezpieczeństwa. Robotnicy w Berlinie okazują wielką rozwagę. Ruch na ulicach jak zwykle. Policya wszędzie postępuje rozważnie i taktownie. Nie było potrzby odwoływać się do pomocy wojska.

Co się dzieje w Berlinie?

Wiedeń. Według wiadomości z Berlina **wszelki ruch telegramów prywatnych z Berlina i do Berlina został wstrzymany.**

Berlin. (W. południe). W mieście panuje **spokój.**

Bawarya republiką.

Wiedeń. (Tel. W. B. kor.). Wielkie demonstracye, jakie się wczoraj odbyły na Łące Teresy doprowadziły do obwołania **rzeczypospolitej bawarskiej.** W sejmie utworzyła się ubiegłej nocy **rada robotników, żołnierzy i włościan.** która wydała odezwę do ludności. W odezwie tej powiedziane jest: Straszny los, który zawisł nad niemieckim narodem wywołał żywiołowy ruch monachijskich robotników i żołnierzy. Bawarya będzie odtąd wolnem państwem. Ma być bezzwłocznie utworzony rząd, oparty o zaufanie mas. Zgromadzenie konstytuujące, do którego prawo wyborcze mają wszyscy dorośli mężczyźni i kobiety będzie niezwłocznie zwołane. Demokratyczna socyalna republika Bawarya ma siłę moralną uzyskać pokój dla Niemiec: pokój który uchroni je przed tem, co najgorsze. Teraźniejszy przewrót był konieczny, aby w drodze samorządu narodu umożliwić rozwój stosunków bez zbyt ciężkich wstrząśnień, zanim wojska nieprzyjacielskie przejdą granicę lub też po zawieszeniu broni zdemobilizowane wojska niemieckie wywołają chaos. Rada robotniczo-żołnierska gwarantuje w pełni bezpieczeństwo osobiste i bezpieczeństwo majątku. Wszyscy urzędnicy pozostają na stanowisku. Zasadnicze reformy społeczne i polityczne będą natychmiast przeprowadzone. Włościanie zobowiązują się zaopatrywać miasta. Dalej wzywa odezwa do zachowania spokoju i kończy: Niech żyje bawarska republika, niech żyje pokój, niech żyje twórcza praca wszystkich!

Przewrót dokonał się dość spokojnie, tylko tu i ówdzie przyszło do czynnych wykroczeń. Rada robotniczo-żołnierska ujęła w swe ręce całkowicie władzę wojskową i cywilną. Wypuszczono więźniów wojskowych a także i cywilnych. Wojsko usunęło kokardy czarno-biało-czerwone z czapek i zastąpiło je czerwonemi kokardami. Prezydent policyi w Monachium zobowiązał się słuchać zarządzeń rady robotniczo-żołnierskiej.

Rada narodowa Górno-Orawska.

Nowy Targ. Dnia 5 listopada utworzyła się w Jabłonce na Orawie Rada Narodowa Orawska, która w myśl zasady Wilsona o samostanowieniu narodów oświadczyła, że po rozpadnięciu się państwa węgierskiego żąda przyłączenia wszystkich polskich ziem w stolicach: trenczyńskiej, orawskiej i spiskiej do wielkiego, katolickiego państwa polskiego. Prezesem Rady jest **Jan Piekarczyk**, wicepr. **Andrzej Grela**, sekretarzem **Ignacy Suwada.**

Rada Narodowa weszła w natychmiastowy kontakt z Powiatową Organizacyą Narodową w Nowym Targu. Dnia 5 listopada wkroczyły w granice orawskie patrole polskiego wojska pod komendą por. **Jerzego Lgockiego,** zawezwane już poprzedniego dnia.

MEMORYAŁ W SPRAWIE SPISKO-ORAWSKIEJ.

Sekcya Towarzystwa Tatrzańskiego porozumiała się już z Pow. Organizacyą Narodową w Nowym Targu w sprawie wypracowania wspólnego memoryału o pograniczu polsko-słowackiem do Rządu Polskiego. Współpracuje w tej kwestyi także „Gazeta Podhalańska". Powiat. Organizacya nowotarska porozumiała się z Polakami na Węgrzech i porozumiała się jeszcze z sekcyą spisko-orawską w Zakopanem celem omówienia wspólnego memoryału w Krakowie na zjeździe delegatów tych instytucyi.

Niemcy opuszczają Francyę.

Berlin. Urzędowo ogłaszają: Francuzi, którzy na północny-wschód od Ondenaarde ponownie usadowili się na wschodnim brzegu Skaldy zostali w kontrataku znów poza rzekę wyparci. Między Skaldą a Mozą dalej **prowadziliśmy ruch** (odwrotowy) w ciągu ostatniej nocy zgodnie z planem. Przed naszymi nowymi liniami wywiązały się walki straży tylnych, które przybrały większe rozmiary, na południe drogi Valenciennes—Mons, nad Sambre, na północ od Avesnes, na wzgórzach Mozy, na południowy-zachód od Sedanu. — Zakończyły się one wszędzie wyparciem nieprzyjaciela. Wieczorem stał nieprzyjaciel na linii na wschód od Bavois, północ od Avesnes, wschód od La Capelle, południowy-zachód od Hirson, południe od Signal—L'Abbaye, koło Poix—Terron i na wzgórzach Mozy na południowy-zachód od Sedanu. — Na wschód od Mozy walki częściowe w terenie lesistym na zachód od Breandeville.

Amerykanie pod Sedanem.

Londyn. Reuter. Biuletyn amerykański z 7 b. m.: Zajęliśmy całą część Sedanu, leżącą na brzegu zachodnim Mozy. Most na rzece zerwany, dolina zalana. Główne linie boczne nieprzyjaciela utrzymujące połączenie między Metzem, Francyą północną a Belgią są zamknięte.

Wstrzymanie walki?

Rotterdam. „Nieuwe Rott. Courant" donosi z Sos van Gent: Po 24 godzinach walka spoczywa od kanału Salzaete aż do Gandawy. Ogień artyleryi i wszelka działalność bojowa na lewem skrzydle armii koalicyi jest wstrzymana. Czy to stoi w związku z rokowaniami o zawieszenie broni, trudno stwierdzić.

Rokowania o zawieszenie broni.

Berlin. Komisya prowadząca rokowania o zawieszenie broni, do której generał Gruendell w ostatniej chwili nie przyłączył się, wczoraj późnym wieczorem **przybyła na przeznaczone miejsce.** Przypuszczają, że warunki zawieszenia broni dziś rano podane będą do wiadomości. Ponieważ jednak komisya musi odbyć dłuższą podróż automobilem do naszych wojsk, warunki nie będą znane przed wieczorem. Gdyby nawet rokowania były potrzebne, to potrwają zapewne czas dłuższy.

ODPOWIEDŹ W 72 GODZINACH.

Amsterdam. Biuro Radio donosi: Pełnomocnicy Niemiec otrzymali w piątek rano w wielkiej głównej kwaterze sojuszników warunki zawieszenia broni i zostali usilnie wezwani, by w ciągu 72 godzin, które kończą się w poniedziałek, 11-tą przedpołudniem, przyjęli warunki lub je odrzucili. Propozycyę Niemiec w sprawie natychmiastowego zawarcia tymczasowego spoczynku broni Foch odrzucił. Warunki zawieszenia broni zostały kuryerem przesłane do niemieckiej głównej kwatery.

WARUNKI JUŻ PRZYJĘTO?

Haga. Obiega tu pogłoska, że warunki zawieszenia broni są już przyjęte!

KANCLERZ PAŃSTW. DO NIEMCÓW.

Berlin. Kanclerz państwa wydał odezwę do Niemców zagranicznych, w której powiada, że w piątym roku wojny Niemcy, opuszczone

przez sprzymierzeńców, **nie mogą wobec przemocy dalej prowadzić wojny.** Zwycięstwo, na które wielu liczyło, nie przypadło w udziale Niemcom, ale naród niemiecki odniósł większe zwycięstwo, ponieważ **zwyciężył sam siebie i swoją wiarę w** prawo przemocy.

Węgry rozpoczęły rokowania.

Belgrad. Okręt wiozący węgierską misyę pokojową przybył wczoraj popołudniu o 3 do Belgradu. Członkowie tej misyi zajechali do hotelu Korona jako goście rządu serbskiego. Ludność zachowała się zupełnie spokojnie. Generał Franchet Esperey przybył o g. 5 do Belgradu i zawiadomił hr. Karolyiego, że o g. 6 oczekuje przybycia misyi węgierskiej. Karolyi o godzinie oznaczonej udał się do kwatery generała Esperey, tam zaprowadzono go do salonu i hr. Karolyi odczytał memoryał rządu węgierskiego, który nazywa memoryał ten wojnę dziełem feudalnej autokratycznej monarchii austro-węgierskiej złączonej przymierzem z pruskim militaryzmem. Memoryał wyłuszcza krótko program nowego rządu. W sprawie czeskiej i jugosłowiańskiej **przyjmuje rząd** utworzenie niezawisłego czeskiego i jugosłowiańskiego państwa i pozostawia ustalenie granic rozstrzygnięciu powszechnej konferencyi pokojowej. Nadto prosi rząd węgierski o pomoc wobec braku **węgla** i wskazuje na to, że klucz do sytuacyi pod tym względem leży w ręku Czechów i Polaków, którzy odmawiają przesyłki węgla z Niemiec.

Generał Franchet uważnie słuchał każdego zdania memoryału. Gdy padło zdanie, że kierunek nowych Węgier będzie demokratyczny, przytaknął głową, przy innych punktach potrząsał głową **przecząco.** Kiedy hr. Karolyi odczytał ten ustęp memoryału, który powiada, że delegaci są wykonawcami woli narodu węgierskiego, przerwał mu generał słowem: Pan reprezentuje tylko naród węgierski **a nie inne narody Węgier.** (Memoryał zawiera bowiem wyrażenie: Hongrois, podczas gdy generał czyni różnicę między wyrażeniem „Hongrois a Magyar".

Franchet odpowiedział potem na memoryał krótko wskazując na to, że Francya do r. 1867 kochała Węgry, odtąd jednak Węgry szły zupełnie **na pasku Niemców** i uciskały inne **narodowości.** Węgry są teraz **zewsząd otoczone nieprzyjaciółmi.** Wystarczy, by Franchet dał tylko znak, a Czechosłowacy, Rumuni, południowi Słowianie, zdruzgocą Węgry. Dla koalicyi osoba hr. Karolyiego jest rękojmią przemiany, dlatego naród węgierski powinien popierać Karolyego. Następnie Franchet pożegnał misyę i konferował z Karolyim i min. Jaszyn o szczegółach. Franchet wręczył Karolyemu warunki zawieszenia broni, które w głównych punktach zgadzają się z warunkami włoskimi. Dokument ten składający się z 18 punktów, nazywa się konwencyą wojskową. Uznaje on państwo węgierskie. Pierwszy punkt konwencyi powiada, że rząd węgierski ma opróżnić z wojska obszary ograniczone przez **Samos, Besterce, Maros Vasarhely,** rzekę **Maros** aż do jej ujścia do Cisy, dalej przez **Szabatkę, Baja, Pięciokościoły, Drawę** aż do granicy chorwacko-słoweńskiej. Opróżnione z wojska obszary pozostają w administracyi rządu węgierskiego, który w interesie utrzymania porządku zatrzymuje żandarmeryę i policyę. Punkt 16 **zakazuje wszelkiej styczności z Niemcami** bez zezwolenia władzy wojskowej, którą wydeleguje koalicya. Punkt 17 wyklucza mieszanie się władz koalicyi do administracyi wewnętrznej. Po silnej opozycyi Węgrów skreślono ustęp, który przyznawał koalicyi **prawo obsadzania** obszaru węgierskiego gdziekolwiek wybuchnie **powstanie.**

Konwencyi nie podpisano, lecz uczyniono jej podpisanie zawisłem od pewnych warunków skupionych w telegramie, który generał Franchet wysłał do rządów koalicyi do Paryża. Telegram ten stwierdza, iż delegacya pokojowa rządu węgierskiego w zasadzie **przyjęła** warunki zawieszenia broni, że jednak podpisze traktat tylko wtenczas, gdy **koalicya zapewni obronę dzisiejszych granic** państwa węgierskiego (wyjąwszy Chorwacyi i Sławonii) aż do rokowań pokojowych przed wszelkimi atakami. Delegaci węgierscy oświadczyli, że stanowisko ich jest zupełnie zgodne z zasadami Wilsona. Delegacya węgierska w nocy okrętem opuściła Belgrad.

Węgry odpokutują.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że hr. Karolyi w przemowie swej do gen. Francheta zapewnił, że już w pierwszym dniu rewolucyi nowy rząd postanowił **złożyć broń, nie mógł jednak o tem koalicyę** zawiadomić, gdyż **z rozkazu A. O. K. wszystkie druty zostały przecięte.** Hr. Karolyi prosił, by do obsadzenia Węgier nie używano wojsk serbskich, czeskich, rumuńskich i kolonialnych. Budapeszt i Preszburg ma być obsadzony przez Francuzów.

W odpowiedzi gen. Franchet oświadczył, że Węgry, które szły na pasku niemieckim, obecnie odpokutują za to i zapłacą pełne odszkodowanie. Po dojściu do zgody w sprawie przedstawionych życzeń na pożegnanie podał gen. Franchet rękę hr. Karolyemu.

CZECHO-SŁOWACY NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (Telefonem). Czecho-słowackie wojska **wkroczyły na górne Węgry** i obejmują administracyę. Maszerują one na Preszburg.

Serbowie zajmują Bośnię.

Belgrad. W Sarajewie przy udziale wszystkich stronnictw utworzyła się bośniacka rada narodowa z Solą na czele. Generał pułkownik Sarkotic stanął do usług rady narodowej. Rząd serbski, który prowizorycznie znajduje się w **Wyszegradzie,** natychmiast skomunikował się z Bośniakami **i na ich prośbę wysłał do Bośni wojska serbskie.** Wojska wczoraj wkroczyły do Sarajewa, gdzie panuje spokój. Rada narodowa oddała egzekutywę w ręce rządu złożonego z 9 członków. Rząd ten natychmiast proklamował przyłączenie Bośni i Hercegowiny do Jugosławii.

Samozwańczy rząd.

Z Lublina donoszą do „Naprzodu": Skład rządu t. zw. „polskiej Republiki ludowej" jest następujący:

Prezydyum i sprawy zagraniczne: Ignacy Daszyński (P. P. S. D.);

Sprawy wewnętrzne: Stanisław Thugutt (Polskie Str. ludowe Król. Pol.);

Poczta i komunikacya: Jędrzej Moraczewski (P. P. S. D.);

Oświata: prof. Gabryel Dubiel (P. S. L. Galicyi);

Przemysł. Bronisław Ziemięcki (P. P. S.);

Praca i opieka społeczna: Tomasz Arciszewski (P. P. S.);

Rolnictwo: Juliusz Poniatowski (P. S. L. Król.);

Aprowizacya: Wincenty Witos (P. S. L. Galicyi);

Roboty publiczne: Maryan Malinowski (P. P. S.);

Wojsko płk. Edward Rydz-Śmigły (Bezpartyjny).

Kooperatywy: Medard Downarowicz (stronnictwo niezawisłości Narod.);

Propaganda i agitacya: Wacław Sieroszewski (S. N. N.);

Bez teki Tomasz Nocznicki (P.S.L. Król.) Błażej Stolarski (P. S. L. Król.).

Reszta tek jeszcze nie obsadzona.

* * *

Jak nas informują, polskie stronnictwo ludowe w Galicyi odnosi się do sprawy wstąpienia pos. Witosa do lubelskiego rządu bardzo nieprzychylnie i było wydarzeniami w Lublinie wprost zaskoczone. Pos. Witos zaś dotychczas nominacyi nie przyjął, czyniąc ją zresztą bardzo słusznie zależną od uchwały stronnictwa. Dzisiaj rano odbędzie się w tej sprawie posiedzenie rady naczelnej stronnictwa. Pos. Witos powrócił wczoraj wieczorem z Lublina.

KRONIKA.

SOBOTA 9 Teodora	
	Wschód słońca o godz. 6·48 r.
	Zachód „ „ 4·04 w.
	Długość dnia godzin 9 m. 23.

Z miasta.

W SPRAWIE ORGANIZACYI STRAŻY ŻYDOWSKIEJ komunikują nam z P. K. L.:

Szczegóły, podane w odezwie żydowskiej, należy uzupełnić w następujący sposób: Wydział wojskowy i administracyjny P. K. L. zgodził się na zorganizowanie Straży, zawiązanej w Krakowie, a złożonej z żydów, pod warunkiem, że straż ta bezwarunkowo podlegać będzie naczelnej komendzie wojsk polskich, że zaopatrzona będzie w zewnętrzne odznaki, wskazujące na przynależność do Polski, a w szczególności rogatywki, że użytą być ma do pełnienia służby bezpieczeństwa nietylko w interesie żydów, lecz i ludności chrześcijańskiej, oraz do odciążenia pracy oddziałów wojskowych.

Podpisano: Tetmajer, naczelnik wydziału wojskowego; Lasocki, naczelnik wydziału administracyi P. K. L.

WEWNĘTRZNA PAŃSTWOWA POŻYCZKA POLSKA. W Bankach krakowskich zgłaszają się licznie subskrybenci ze wszystkich sfer, subskrybując znaczne sumy na rzecz wewnętrznej państwowej pożyczki polskiej. Świadczy to pięknie o patryotycznem usposobieniu dotyczących obywateli i spodziewać się należy, iż szersze warstwy społeczeństwa pójdą za ich przykładem. Wkrótce ogłoszony będzie spis instytucyj bankowych, które będą przyjmowały subskrypcyę na polską pożyczkę, która niewątpliwie jest najpopularniejszą pożyczką, jaką rozpisano w czasie wojny.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, w sobotę, wznawia teatr im. Słowackiego „Jeńców" L. Rydla, którzy po przywróceniu skreśleń dawniejszej cenzury, zyskali obecnie aktualność. W niedzielę 10 b. m. popoł. „Niebieski lis" Fr. Herczega, wieczorem „Jeńcy" Rydla.

ZE STRAŻY OBYWATELSKIEJ komunikują: **Dziś ostatni dzień** przyjmuje się zgłoszenia na listę członków Straży. Do zgłoszenia w swojej dzielnicy obowiązany jest **każdy bez wyjątku** obywatel w wieku od 20—50 lat. Osoby, które dla bardzo ważnych powodów chcą być ze służby zwolnieni, mają złożyć w komendach dzielnicowych należycie umotywowane podania. Komenda szóstej dzielnicy mieści się przy ul. Lubicz l. 23.

Związek kolejarzy (przez delegatów pp. Kosonia, Gałuszkę i Markiewicza) odbył konferencyę z Komitetem Naczelnym Straży obywatelskiej. Na podstawie wzajemnego porozumienia kolejarze obejmują straż nad dworcem głównym towarowym i w tym celu tworzą osobny rejon (dwudziesty trzeci) Straży obywatelskiej. Wszyscy więc kolejarze zgłosić się mają do swej komendy na dworcu towarowym. Kolejarze, zamieszkali w dzielnicach podmiejskich, pełnić mogą ewentualnie służbę w straży bezpieczeństwa w swej dzielnicy po uprzedniem porozumieniu się z komendą kolejarzy na dworcu.

KONTROLA WYWOZU. Wydział aprowizacyjny P. K. L. ogłasza: Kontrolę wywozu i obrotu środków zapotrzebowania wykonują organa kontroli, zaopatrzone w legitymacye i odznaki zewnętrzne, na których oznaczona jest liczba. Podaje się to do ogólnej wiadomości, dla uniknięcia ewentualnych nadużyć.

LEGIA AKADEMICKA powiększyła się już do siły 8 kompanij. Legia jest formacyą czysto wojskową i podlega karności wojskowej. Akademicy otrzymali kompletne wyekwipowanie wojskowe. Mieszkają w koszarach, żołdu nie pobierają. Z podziwu godną wytrwałością i zaparciem siebie pełnią oni uciążliwą służbę asysty wojskowej na dworcu. Pierwsza kompania pełniła straż przez pełnych 48 godzin prawie bez pożywienia. Referat spraw Legii wojskowej objął porucz. Jan Ożegalski. We wszelkich interesach w sprawie Legii akademickiej zgłaszać się należy do biura Legii oficerskiej, referat batalionu akademickiego. — Wszystkie słuchaczki uniwersytetu zorganizowały się w komitet, urzędujący w sali nr. 41 w uniwersytecie. Komitet daje służbę kancelaryjną dla Legii akademickiej i oficerskiej, a obecnie tworzy stacyę pokrzepiającą na dworcu.

OPIEKA NAD INWALIDAMI. Wydział wykonawczy Kraj. Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi odbył 7 b. m. posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości objęcie szkół inwalidów przez polskie władze wojskowe, oraz objęcie kino „Opieka" w Krakowie przez Wydział. Uchwalono, celem strzeżenia praw inwalidów polskich przy układach z austr. władzami centralnemi (pobory inwalidzkie, należytości aktywalne, wsparcie państwowe i t. d.), zwrócić się z memoryałem do P. K. L. Postanowiono zwrócić uwagę P. K. L na fundusz Karola i inne fundusze zapomogowe, znajdujące się obecnie w Wiedniu, z których inwalidzi nasi powinni korzystać nadal w wydatnej mierze.

WOJSKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY. Aby wobec zbliżającej się demobilizacyi zapobiedz grożącemu bezrobociu, a umożliwić ludziom zwolnionym ze służby wojskowej znalezienie pracy i zajęcia, zostało przy polskiej Komendzie wojskowej w Krakowie otwarte wojskowe Biuro pośrednictwa pracy. Zadaniem jego będzie pośredniczyć między wszystkimi zakładami fabrycznymi i przedsiębiorstwami w Galicyi a zdemobilizowanymi żołnierzami, szukającymi pracy. Biuro mieści się przy ul. Stradom 17, I p., Tel. 2103.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do sprawozdań, jakie się pojawiły w dziennikach krakowskich o wiecu ludowym w Sokole, stwierdzam, że w przemówieniu mojem nie wspomniałem ani słowem o bolszewiźmie, o Leninie, Trockim, nie nawoływałem do krwawych rzezi i t. p. Zaznaczam przytem, że sam jestem przeciwnikiem krwawego terroru, rzezi i t. p. metod walki politycznej. A. Abrahamer.

W SPRAWIE B. JEŃCÓW WOJENNYCH WŁOSKICH. Pos. Tetmajer i generał Roja przyjęli oficerów włoskich i rozporządzili wydanie ubrań dla żołnierzy i broni dla oficerów. Istnieje jeszcze wielki niedostatek bielizny, którą chętni mogą odsyłać pod adresem: Porucznik Costantino Ricotti, Obóz jeńców wojennych na Dąbiu.

TARYFA MAKSYMALNA NA MIĘSO WOŁOWE I CIELĘCE. Magistrat ustanowił następującą taryfę maksymalną: Ceny za mięso: a) wołowe, sprzedawane w rzeźni miej. w sposób hurtowny, nie mogą przekraczać 12 kor. za 1 kg.; b) wołowe, sprzedawane cząstkowo w sklepach, jatkach i kramach, nie mogą przekraczać 14 koron za 1 kg. Ceny mięsa cielęcego, sprzedawanego sposobem cząstkowym, nie mogą przekraczać 16 kor. za 1 kg. Taryfa ta obowiązuje od 9 b. m.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STRAŻY OBYWATELSKIEJ, Dzieln. III (Nowy Świat), odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Dzisiaj, w sobotę, dnia 9 b. m. odbędzie się w Collegium Novum o godz. 6 i pół wieczorem posiedzenie członków Krak. Koła T. N. S. W. z referatem prof. Jana Śnieżka p. t. „O potrzebie zmiany ducha w wychowaniu szkolnem".

KTO ZAMIERZA kupić lub sprzedać majątek ziemski, kamienicę, parcelę, zakład przemysłowy etc. niechaj **z zaufaniem** zwróci się do Biura Stanisława Tumidajewicza (b. prof. gimn.) w Krakowie, ul. Szewska 23. Tel. 1405. Godz. urzęd. od 10—12 i od 4—6.

Napad na Oświęcim.

Oświęcim (P. B. K.). Banda w sile **kilku tysięcy ludzi** starała się dziś zaatakować Oświęcim. Atak **odparto.** Po stronie atakujących było **kilku rannych,** których odstawiono do szpitala w Chrzanowie. Prócz tego **aresztowano 60 bandytów,** pochodzących z okolic Powiśla. Znaleziono przy nich 100 koron **w złocie,** nieco srebra i złoty łańcuszek. Przedmioty te będą zwrócone prawowitemu **rządowi** polskiemu. Dowództwo załogi w **Oświęcimiu** spoczywało w rękach porucznika Groszla.

Sądy doraźne w Chrzanowie.

Wczoraj zapadła jednomyślna uchwała P. K. L. przy udziale wszystkich przedstawicieli stronnictw, aby w powiecie Chrzanowskim wprowadzić **sądy doraźne** ze względu na **rozruchy,** które tam wybuchły, a których inaczej opanować nie można.

Obowiązkowy pobór wojskowy.

Polska Komenda wojskowa w Krakowie ogłasza: Według zawiadomienia ze strony sztabu generalnego wojsk polskich w Warszawie odbędzie się **obowiązkowy pobór tylko na** obszarze dawnej Kongresówki.

ZE LWOWA.

Wiedeń. (Telefonem). Ze Lwowa donoszą, że pocztę główną **wzięto szturmem,** mimo iż Ukraińcy bronili się karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi.

NADESŁANE.

†

Sydonia Anna Sądecka

najukochańsza, córka ś. p. Bronisława Sądeckiego i Emilii z Teichmannów,

oddała ducha Bogu po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10-go listopada 1918 r. o godzinie 2-giej po południu z domu żałoby przy ulicy Siemiradzkiego 11, na który stroskana matka, brat i siostra zapraszają.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Marya z Potockich Józefowa Tyszkiewiczowa

ur. w Krakowie dnia 21 listopada 1891 r., po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Siedlcach w Królestwie Polskiem dnia 7 listopada 1918 r.

Msza Św. odbędzie się w sobotę dnia 9-go jako w dzień pogrzebu o godz. 9 rano, zaś **Nabożeństwo żałobne** w poniedziałek dnia 11-go b. m. o godzinie 9 w kościele św. Barbary, na które wszystkich Krewnych i Przyjaciół zaprasza

Rodzina.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Za dusze ś. p.

Członków Stowarzyszenia Kasy Pogrzebowej w Krakowie

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 11 listopada 1918 r., o godz. 7 rano w kościele XX. Marków

Nabożeństwo żałobne

na które wszystkich członków Stowarzyszenia i pobożną Publiczność zaprasza

Wydział.

Ks. arcybiskup Teodorowicz

o zadaniach obecnej doby.

Gdzież lud, wchodzący w szkołę publicznego życia, ma się uczyć rozróżniać między błędem a prawdą? Albo skąd ma czerpać zachętę, aby w pracy wewnętrznej własnej uśmiercał instynkty bałwochwalcze własnego „ja", a rozbudzał w sobie ducha poświęcenia i wyrzeczenia dla narodowej sprawy?

Gdzie słowem jednem będzie lud czerpał idee i ducha ożywiającego prawdziwie chrześcijańską demokracyę?

I gdyby przynajmniej tym, którzy wbrew swemu przekonaniu rozsiewają demagogiczne hasła, przyszło coś z tego. Lecz nie! Obarczają swe sumienie przed Bogiem, historyą i narodem, a nie uzyskują stąd sami nic.

Im się zdaje co prawda, że prowadzą realną politykę. Lecz tak nie jest. Bo już pomijając ten wzgląd, że realnej polityce nie wolno jest sukcesu chwilowego okupywać zatruwaniem duszy ludu, ponadto jeszcze przegrywają oni w samej swej spekulacyi.

Bo ich spekulacye opierają się na wywyższeniu ponad wartość i miarę siły wpływów radykalnych, a znowu zupełnie pomijają ogromne wartości realne narodowej świadomości, i stąd jest ich polityka mniej lub więcej fantastyczną i nierealną.

Kończy się też ona przegraną. Bo radykalizm skrajny zawsze potrafi pójść dalej, niźli radykalizm umiarkowany.

Bo te wszystkie hasła nieszczerze radykalne li tylko mizdrzące się do radykalizmu, wychodzą na korzyść i pomagają do rozpanoszenia się radykalizmu skrajnego. Bo radykalizm skrajny, mający największego swego wroga w zdrowych ideach narodowych, opartych o sumienie i chrześcijaństwo, utraca tego nieprzyjaciela bez żadnej walki, dzięki pomocy tych, którzy powołani jedynie do głoszenia nauki zdrowej, z bojaźni i fałszywej ambicyi jęli głosić sami naukę fałszywą.

Wtedy radykalizm powołuje się na wypowiedzenia i czyny ludzi porządku.

Czy słyszycie, woła on do ludu? Wszakże tak, jak my mówimy, mówią i oni! Nasz język, to i ich język! Tylko że oni mówią wam za mało, bo są nieszczerzy, my zaś otwieramy przed wami całą nagą prawdę!

I ma w tem radykalizm zupełną słuszność, i dzięki takiej pomocy wygrywa.

Za to zaś, że u samej budowy fundamentów wszczepia się w życie publiczne hasła zatrute, za to, że się ludowi podaje nauki wywrotowe, za to, że się go skazuje tylko wyłącznie na opiekę proroków fałszywych, za to dźwigają przedewszystkiem odpowiedzialność ci, którzy nieszczerze ze strachu, lekkomyślności i ambicyi przeszli na lep czy źle rozumianej popularności, czy też żądzy wpływów.

Nie tędy prowadzi droga prawdziwa.

Tylko przez przeciwstawienie śmiałe hasłom fałszywym zasad zdrowych, tylko przez działanie czyste i szczerze narodowe posiądziemy dusze ludu. Nie spieszmy się! Bo lepsza ta przegrana chwilowa, która na wieki wygrywa, aniżeli ta pozorna wygrana na kilka minut, która jest jednak wielką przegraną na zawsze.

Lecz nawet nie lękajmy się i chwilowej przegranej. Bo w naszem społeczeństwie i w naszym ludzie jest tak ogromny zasób zdrowych instynktów społecznych, iż kto się umie śmiało, nie oglądając się na nic, do nich odwołać nie zawiedzie się nigdy.

W tym to instynkcie tkwi chęć zwalczania wszelakiego fałszu, jak i tych, którzy fałsze głoszą. Jakże to silni się staniemy, gdy temu instynktowi zaufamy! Gdy na nim oparci zamiast się układać wypowiemy otwartą wojnę póki czas nauce i wpływom fałszywym. I zdumiejemy się sami, jak rychło umilkną wtedy ci, których my dziś za niepokonanych uważamy.

Musimy więc wybierać między albo i albo. Albo trwożliwi, połowiczni i samolubni podamy ludowi naukę fałszywą, która zamiast piedestału sama sobie z ludu uczyni bożyszcza. Albo też głosić będziem demokracyę zdrową, wysnutą z idei ładu i porządku, ze zdrowego ustroju państwowego i chrześcijańskiego ducha.

Stosownie do tego, albo staczać się będziem sami po równi pochyłej i za sobą pociągniem lud ku przepaści, lub też z demokratycznego ustroju Polski zbudujem dla niej granitowy piedestał.

Skoro rzeźbiarz wykuł już swe dzieło i przygotował dlań podstawę, myśli jeszcze o tem, jakby swój posąg na piedestale osadzić, i wzywa wszystkich do pomocy, ażeby społem ciągnęli za sznury, posąg wydźwignęli i dobrze ustawili. W tej pracy rzeźbiarza mamy symbol programu pracy naszej na dni najbliższe, w których z przeróżnych stanów przygotowanych ma wyjść Polska, ażeby już niewzruszenie stanąć.

Krótko więc i bardzo po prostu, określę wam program tej najbliższej, tej bezpośredniej pracy: Potrzeba Polskę ustawić.

Ci, którzy ustawiają posąg, zespalają swe siły w jedno; jedna myśl ich ożywia i skupia całą ich energię, ażeby posąd wzniósł się bez obrażenia i osadził jak najlepiej na swojej podstawie. Ta jedna myśl, która, jak prąd elektryczny, przebiega przez wszystkich, którzy w tej pracy udział biorą, jest wezwaniem do wielkiej zgodności w tym akcie pracy, bo skoro jeden szarpnie za linę za wcześnie, a drugi za późno; skoro trzeci powie: nie chcę ustawić posągu pod tym kątem, jak chcą inni, ale pod moim własnym, i dlatego pomocy odmawia, to wtedy taka niezgodność psuje gotowe już dzieło. Tę samą ideę odzwierciedlił był Mickiewicz w prześlicznej paraboli, tak dobrze nam znanej. Warto jest ją przypomnieć, bo dziś dopiero przyszła chwila na jej przystosowanie:

„Leżała pewna niewiasta w letargu i wezwał syn lekarzy.

Rzekli wszyscy lekarze: „Weź jednego z nas, by ją leczył".

Rzekł jeden lekarz: Ja będę ją leczył podług nauki Browna". Ale drudzy odpowiedzieli: „Zła to jest nauka, niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją leczyć miał podług Browna".

Rzekł drugi: „Ja będę ją leczył podług nauki Kanemanna". Odpowiedzieli drudzy: „Zła jest nauka, niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Kanemanna".

Tedy rzekł syn niewiasty: „Leczcie jakkolwiek, bylebyście ją wyleczyli!" Ale lekarze nie chcieli zgodzić się; jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu.

Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: „O matko moja!" A niewiasta na ten głos syna obudziła się i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono.

Dokończenie nastąpi.